



BUTOH I MĘSKIE GRANIE NA DSW

Jako że nie samym teatrem człowiek żyje, jak co roku organizatorzy białostockich Dni Sztuki Współczesnej przygotowali ciekawe wydarzenia również z innych dziedzin, tak, by każdy nałogowy pochłaniacz kultury wrócił z festiwalu z miłym uczuciem emocjonalnego zaspokojenia.

Okazją do tego był na pewno wernisaż wystawy fotografii butoh. Butoh, czyli rodzaj tańca współczesnego powstały w Japonii pod koniec lat 50. XX wieku, daje nowe spojrzenie na ciało na scenie. Ekspresja tancerza, przekaz, który widz odbiera, są wynikiem poszukiwania przez artystę relacji między ciałem a umysłem, jedności psychofizycznej. U podłoża jego tańca stoi kierowanie uwagi do swojego wnętrza, a wyraz artystyczny stanowi tylko efekt tego procesu.

We foyer kina Forum zaprezentowano kilkanaście prac przedstawiających TO-EN (imię artystyczne tłumaczone z japońskiego jako Ogród-Ziemski), tancerkę butoh i założycielkę TO-EN Butoh Company, w obiektywie Pawła Maciaka, Małgorzaty Taraszkiewicz, Martina Gustavssona, Natalii Osuch, Macieja Grochały, Dawida Linkowskiego i Andrzeja Grzelaka. Jak podkreśliła we wprowadzeniu do wernisażu artystka, istota tańca butoh urzeczywistnia się poprzez wspólnotę przestrzeni, materii i ciała, tak więc wystawę podzielono na trzy części: ciało, taniec i otoczenie. Minimalistyczne zdjęcia przedstawiają tancerkę w różnych lokalizacjach, czy to na plaży, kiedy częściowo obnażona pozuje z morzem w tle, czy na scenie w trakcie spektaklu, również podczas *Desert rose*, który kilka dni później prezentowała na DSW. Z jej wizerunku emanuje pewien spokój wewnętrzny, który udziela się oglądającym zdjęcia. Szczególnie ciekawe okazały się ujęcia wykonane w miejscach już nieistniejących, jak np. las wykarczowany pod budowę autostrady A1.

Zupełnie odmienne emocje wywołał za to koncert wieńczący trzeci dzień festiwalu. Na białostockiej scenie pojawił się polsko-brytyjski duet Smolik // Kev Fox. Na muzycznej uczcie zaserwowano piosenki z ich wspólnej płyty oraz jeden utwór przedpremierowo. Panowie, za sprawą chrapliwego głosu wokalisty i elektronicznych dźwięków Smolika, przenieśli wypełnioną po brzegi widownię w klimaty przywołujące na myśl współczesną muzykę islandzką, ale przełamaną mocną perkusją (Olek Orłowski nieoficjalną gwiazdą wieczoru). Przysłowiową kropkę nad i postawiła niezwykle utalentowana białostoczanka Kasia Gałukiewicz, która gościnnie wykonała z Foxem utwór Hollywood. Niech zatem najlepszym podsumowaniem tego energetycznego koncertu będą słowa jednej z jego uczestniczek, podsluchane chwilę po wyjściu z Białostockiego Ośrodka Kultury: „Jeżeli miałabym jutro

umrzeć, to nie martwiłabym się, bo to był mój najlepszy dzień w życiu!” Takich emocji życzę sobie i państwu, dokądkolwiek was artystyczne ścieżki zaprowadzą.

Agnieszka Domańska, „Teatralia Trójmiasto”

Źródło: Internetowy Magazyn „Teatralia”, numer 173/2016, 30 maja 2016

Dni Sztuki Współczesnej w Białymstoku, 18-22 maja 2016